

## ZDZISŁAW SUWAŁOWSKI

ur. 1932; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, ucieczka więźnia prowadzonego na Zamek,, więzienie na Zamku Lubelskim, ulica Tatarska, wojsko, Wrona

### Ucieczka więźnia prowadzonego na Zamek

Widziałem jak [więzień] zeskakiwał z jednego dachu, wyleciał na drugi dach, wdrapał się. To małe budynki. Zobaczyłem go już na Tatarskiej. On jak się wyrwał z Bramy Żydowskiej, to tylko zleciał kawałeczek na ulicę Krawiecką i już od Krawieckiej cały czas łąkami uciekał. No właśnie do ulicy Tatarskiej, bo tak jak ta Niska prowadzi do Tatarskiej, to i on tamtędy łąkami do Tatarskiej. I tam się pogubił nie wiedział gdzie się kierować. Oni prowadzili więźnia na zamek. Prawdopodobnie z sądu. To jest wielkie prawdopodobieństwo, bo oni byli na koniach. Ale tego wszystkiego to ja nie widziałem tylko słyszałem, że oni, ci wojskowi byli na koniach. Bo to byli ludzie w mundurach wojskowych i z dystynkcjami, tylko trudno mi powiedzieć w tej chwili jaki stopień mieli. I jakim cudem jemu to się udawało uciec [więźniowi]. Bo oni byli zbrojni i strzelali za nim, a on uciekł aż dotarł na ulicę Tatarską. Z tym, że on uciekał łąkami Krauzego, a dzisiaj tu są działki. Dzisiaj tu trudno określić jego drogę. Uciekał tam jak łąki Krauzego, tam były kopce więzienne, gdzie kopcowali kartofle, kapustę i tam inne rzeczy. I to duże kopce, nie tam kopciki jakieś tylko kopce. Tu więźniowie to pracowali prawie codziennie, bo albo kopcowali, albo wydobywali, bo przecież zamek musiał coś jeść. Także ja mogę mówić to co mówili ludzie, że uciekał przez łąki Krauzego i wypadł na ulicę Tatarską. Niska mniej więcej też wychodzi na ulicę Tatarską. I tam się miotał po tych dachach, zeskoczył z jednego z dachów i wyskoczył Wrona ze swego sąsiedniego budynku, bo mieszkał tam obok szkoły. Wyskoczył i go za gardło i do tego parkanu. A tamci go dopadli, bo niedaleko byli za nim. I oczywiście kopali, masakrowali go bardzo. On jak go ten Wrona trzymał, a jeszcze tamtych wojskowych nie bardzo było widać, to mówił: „Puść mnie, ja nie jestem winien, a na karę śmierci mnie skazali”. A ten Wrona go przytrzymał. Trwało to wszystko dwie, trzy minuty. To mogła być jesień czterdziestego piątego albo początek czterdziestego szóstego, wiosna czterdziestego szóstego. On był boso, w jasnych spodniach tak jak myśmy nazywali parcianych, podobne do džinsów i w

czarnej marynarce rozpinanej, z gołą głową był. Jak oni już go dopadli furmanka podjechała za kilka minut. Rzucili go na tą furmankę, oczywiście bili, przeważnie kopali go po nogach. Tam nikt nie miał dojścia. Nawrócili i pojechali. Więzień biegł od Bramy Żydowskiej, wtedy był inny układ z Bramy Żydowskiej. Nie było tego mostu prowadzącego do więzienia. Inaczej było, przód więzienia był inny, miał inne ogrodzenie. Duży budynek administracyjny stał zaraz z frontu. Oni prowadzili go prawdopodobnie z sądu po wyroku do więzienia. I on widocznie wybrał to, że będzie próbował uciekać. A uciekał prosto od Bramy Żydowskiej, przez dawną ulicę Krawiecką, na Krauzego Łąki. Więzień musiał nie bardzo orientować się w tym terenie, bo gdyby się orientował to by tam trochę inną drogę wybierał. Bo tam było gdzie uciekać. Tam można było nie wylatywać na Tatarską tylko dalej nad rzeczka i wyleciał by już tu na Towarowej, bliżej Słomianego Rynku. Teraz jest szosa, a tam Bystrzyca płynęła, obok Krauzego. Gdyby się orientował to mógł polecieć, tam nawet w krzaki. Stąd taki wniosek, że on nie orientował się w tamtejszym terenie. A zabrali go, nie wiem gdzie. Wsiedli na tą furmankę i odjechali.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2010-09-14, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Kamil Garbacz
<b>Redakcja</b>	Kamil Garbacz, Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"